

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafia Porąbka.

Szczeńć Boże!

Diecezja Częstochowska

Boże Ciało.

Przeżyliśmy najpiękniejszy okres roku Kościelnego — uroczystość Bożego Ciała i jej oktawę.

Kiedy rozważamy nad tym Królewskim pochodem Jezusa Eucharystycznego wśród nas, uderzają nas dwie tajemnice: I-a — to niepojęta miłość Chrystusa Pana, która dla ludzi i ich szczęścia poszła na zniewagi wiekowe, szyderstwa i zelżywości. Ta miłość jest tak potężna — że nas przytłacza, że przechodzi nasze pojęcie, naszą naturę ludzką.

Jest to miłość Boska, a więc bezinteresowna i najwspanialsza. Ta miłość może nas uczyć tej boskiej cnoty do końca świata i nie wyczerpie się.

To jedna tajemnica.

A druga niemniej niezrozumiała, niepojęta, to stosunek człowieka do tego Boga kochającego. Powiedziałem, że ten stosunek jest tajemnicą. Tajemnica to przeważnie ponura, straszna. Bo, naprawdę, czy większość chrześcijan Katolików zdaje sobie sprawę z ogromu tej miłości i czy ją odczuwa, czy ją rozumie? Już nie mówię o tej gromadzie, która idzie za utajonym Bogiem Eucharystycznym i składa mu, jak może, jak potrafi swój hołd.

Tajemnicą straszną, okropną, jest człowiek, który się chowa przed idącym Bogiem miłości, tajemnicą straszną jest człowiek, który przechodzi obok z zapaloną papierosami w ustach (no to już potworność, ale rzeczywista); tajemnicą straszną jest ten człowiek dla którego nie jest najwyższym zaszczytem i godnością ukłęknąć w pokorze przed Bogiem miłości; tajemnicą ponurą jest ten człowiek, który nie uważa za swój honor największy iść obok Boga Eucharystycznego, kiedy z każdą minutą do tego Boga, jako sędziego swego zmierza...

Wielkości ludzka! Wobec Boga jesteś niczem! Majątku ludzki! Wobec Pana i Stwórcy jesteś garstką prochu.

Rozumie ludzki! Wobec Inteligencji Bożej jesteś okruchem niewiele znaczącym.

Pycho ludzka! Wobec Majestatu Boga jesteś niezwykle śmieszna.

Wyniosłości ludzka! Wobec dostojności Boga gną się kolana mieszkańców Ziemi, nieba i piekła nawet. Wcześniej lub później ugniesz kolana przed Bogiem i Panem swoim.

W czasie procesji Eucharystycznej w Boże Ciało widziałem człowieka, który uciekał przed Bogiem miłości. Nie chcąc widocznie zgąć kolan przyspieszył kroku i skręcił za opłotki, by nie spotkać pochodu Chrystusa Pana. Uciekał formalnie jak zły duch przed wodą święconą... Spojrzałem na niego z poza Monstrancji i pomyślałem sobie:

„Ten człowiek jest dla mnie tajemnicą ponurą. Kilkanaście lat temu uciekał ze swoją rodziną z Rosji bolszewickiej. Uciekał przed antychrystem, uosobionym w Sowietach.

W Polsce katolickiej znalazł przytułek, pracę, możność prowadzenia dostatniego i spokojnego trybu życia.

Te dobra zawdzięcza Jezusowi Eucharystycznemu w Polsce, który kształtuje serce Narodu Polskiego.

Z tych dóbr korzysta, schronił się do Polski katolickiej, a przed Bogiem miłości ucieka. Czy taki człowiek nie jest tajemnicą ponurą i niezrozumiałą?

A pozatem wielka gromada ludzka oddawała hołd Bogu, ukrytemu w Najświętszym sakramencie i oddawała ten hołd w zależności od swego serca, w miarę ukochania Boga — Człowieka.

„Wyjdź poza opłotki i sprowadź do mnie ślepe chłope, kaleki — różną biedotę, aby dom mój był pełen”. I stało się zadość Twemu zleceniu, Królu i Panie Wieków! O jakże dziwne jest Twoje Królestwo na ziemi!

Zawsześ ten sam — jak za czasów swego pobytu na ziemi w ludzkiej postaci — tak i obecnie. I orszak Twój, o Jezu, pozostał bez zmian!